

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,87 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wierzchu mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same stawki w gułdach. Placemienia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów placemienia tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Hipolita M.  
Wtorek: Euzebjusza.

CHOJNICE, wtorek, dnia 14. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.38 zachód 19.30  
Księżyc wschód 1.01 zachód 8.34

## Znaczenie religii na rozwój państwa.

W Europie bierze górę prąd za oddziaływaniem Kościoła od państwa. Prąd ten przenika mniej czy więcej prawie wszystkie państwa przy pomocy tak zwanych lewicowych stronnictw pod nazwą liberalnych, demokratycznych i socjalistycznych, które w pierwszym rzędzie troszczą się o materialną stronę państwa i jego ludności, a zaś moralne wychowanie narodu czynią zależnym od materialnego dobrobytu społeczeństwa. Jest to tak zwany prąd racjonalny, który odrzuca na stronę wszelką wiarę w siły nadprzyrodzone, który dalej odmawia tym siłom nadprzyrodzonym wszelkiego wpływu na bieg życia ludzkiego, który powiada, że człowiekowi jest do życia potrzebny chleb codzienny, a chleb duchowy znajduje się wtenczas, gdy żołądek człowieka jest nasycony. Zdaniem racjonalistów dzisiejszych mijają te czasy, gdzie ludzie zdawali losy krajów i rodzin na łaskę Boga i godzili się ze swą biedą codzienną, upatrując w tem losy Opatrzności. Dziś człowiek nie zdaje się na losy Opatrzności, ale lokciem własnym i rozumem własnym tworzy sobie byt na ziemi, a sprawę sumienia swego chce regulować we walce o równe prawa poszczególnych klas społecznych i zawodowych. Sprawa Boga i sił nadprzyrodzonych jest według tych współczesnych pogan sprawą przesadzoną, a wiarę w Boga zastąpi wiara rozumu, wypływająca z konieczności życiowych nazwana etyką.

W ślad zatem postępuje dalsze rozumowanie racjonalistów: jeżeli nadprzyrodzonego Boga nie ma, natenczas nie potrzeba i Kościoła i kapłanów. A jeżeli są tacy, co chcą koniecznie wierzyć, natenczas niech sobie na swój rachunek kościoły stawiają i księży utrzymują. Jako wolni i swobodni obywatele mają do tego prawo, ale niech nie wymagają, ażeby Kościół i jego służby wpływały na losy państwa. Jeżeli nadprzyrodzony Bóg losami narodów nie kieruje, natenczas państwo nie może przecież popierać urzędowo jakiejś religii z dogmatami.

Otóż tak przedstawiają się prądy wśród współczesnych racjonalistów, jednoczących się politycznie w tak zwanych stronnictwach lewicowych, zaś kulturalnie i oświatowo w organizacjach masonskich, bezwyznaniowych, wolnomyślnych i jak się one tam wszystkie nazywają. Te prądy pogańskie odgrzewają dziś w naszej Polsce prawie że główną rolę i mogą doprowadzić do rozłuki państwa z Kościołem, jeżeli siły społeczne nie wystarczą ku należytej obronie.

Posłuchajmy teraz, jak na znaczenie religijnego wychowywania narodów zapatrują się poszczególni uczeni i wpływowi politycy. Oto w rosyjskiej gazecie „Za swobodę“, wychodzącej w Warszawie, zamieścił znany rosyjski polityk dr. Pasmanik, artykuł o obecnym położeniu w Rosji. Pasmanik jest Żydem a zarazem również racjonalistą. Był nim przynajmniej do niedawna. Oto powiada on, że bolszewizm nienawidzi wszelkie wyznania religijne, ponieważ każą miłować bliźniego, a program bolszewicki każe tępić każdego, kto nie jest bolszewikiem. Równocześnie jest wśród odłamu inteligencji rosyjskiej rozpowszechnione zapatrywanie, że religia nie jest w państwie czynnikiem twórczym, a więc nie przyczynia się do rozwoju państwa. Otóż dr. Pasmanik dowodzi, że od samego początku świata nie było państwa, gdzieby jakaś religia nie pomagała go budować i rozwijać. Wszystkie kultury europejskie stworzył panteizm (religia, wyznająca nadprzyrodzone siły w naturze) Grecji przedchrystusowej i późniejsze chrześcijaństwo. O tem mówi historia wszystkich wieków. Gdzie dalej

## Święto Legionów. — Józef Piłsudski przemawia. Dziesiątki tysięcy ludności zalegają plac teatru i ulice Wilna.

W niedzielę odbywał się doroczny zjazd legionistów, tym razem we Wilnie. Na zjeździe byli obecni ministrowie Moraszewski, Miedziński, Kwiatkowski, Kühn, Meysztowicz, Staniewicz i Świtalski.

Na godzinę przed wieczornymi uroczystościami na sali teatru „Reduty“ musiano salę z powodu przepełnienia zamknąć. Przed teatrem i na ulicach nagromadziły się dziesiątki tysięcy narodu. Minister Miedziński wystawiał zasługi generała Sosnkowskiego, Beliny i Żeligowskiego około odzyskania Wilna dla Polski.

Po tych przemówieniach wszedł na estradę marszałek Piłsudski, którego powitano owacyjnie. Marszałek mówił przeszło godzinę o wspomnieniach z wielkich chwil walk legionów, w końcu swego przemówienia naszkicował ogromne znaczenie Wilna dla Polski pod względem kulturalnym i politycznym.

Berlin. Niemieckie biura telegraficzne przyznają, że zjazd legionistów był spokojny i że mowa marszałka Piłsudskiego nie była polityczną. Kładą jedynie nacisk na mowę generała Smigłego, wygłoszoną na uczcie, że Wilno było i pozostanie polskiem.

## Polska postanowiła skończyć z Litwą.

Litwa zgodziła się na wniosek rządu polskiego o urządzenie następnej konferencji polsko-litewskiej w Genewie. Tym razem postanowiła delegacja polska zniew. Litwinów do zawarcia tymczasowego traktatu pomiędzy Polską a Litwą w

sprawie połączeń kolejowych, poczt i telefonów. Gdyby zaś Waldemar znowu chciał konferencję skończyć na niczym, wówczas postanowiła delegacja polska przerwać obrady i oddać całą sprawę Lidze Narodów.

## Lot atlantycki lotników polskich konieczny.

Nowy York. Komitet przyjęcia lotników polskich wydał w hotelu Lafayette śniadanie, na którym przedstawiciel amerykańskiego ministerstwa wojny oświadczył, że nowy lot atlantycki jest konieczny dla podtrzymania prestiżu lotnictwa polskiego. Na ten cel ofiarował 1000 dol. Par y ż. Lotnicy polscy Idzikowski i Kubala

przybyli w sobotę do Paryża, powitani na dworcu przez przedstawicieli ambasady polskiej i liczne grono przyjaciół i znajomych. Zabawią w Paryżu kilka dni w celu załatwienia formalności służbowych, poczem wrócą do Warszawy. Oświadczyli, że trwają w zamiarach dokonania nowego lotu w przyszłym roku.

## Echo nadchodzącej konferencji polsko-litewskiej.

Półrządowa „Epoka“ pisze, że polscy przedstawiciele, wyznaczeni na konferencję polsko-litewską w Genewie, odjeżdżają 28. sierpnia. Na czele deputacji stoi jak poprzednio dyrektor mini-

sterjalny Hołwko. Minister Zaleski uda się z Paryża do Genewy. W otoczeniu polskiej delegacji, znajdować się będą również rozmaici rzeczoznawcy.

niema religii, tam marnieją społeczeństwa na brak żywotności, tam się bowiem dzieci prawie że nie rodzą. Naprzykład w Anglii w najbardziej przemysłowych ośrodkach rodzi się w rodzinach robotniczych więcej dzieci, aniżeli we Francji na wsi. Ale bo też w Anglii nawet socjalista wierzy w Boga, gdy tymczasem we Francji nawet pastuchy w Boga nie wierzą. Brak religii wysusza dusze ludzkie.

Zresztą zewsząd wałą w Kościół święty, a tym czasem powaga Stolicy św. jest prawie że większa obecnie, niż nią była dawniej. Uchylali przed nią głowy ludzie jak Bismark i jak obecny minister — niedowiarków francuskich Herriot. Jeżeli religia jest narodom niepotrzebna — jak twierdzą racjonalisci — dla czego tedy nawet państwa niekatolickie i takie, które urzędowo zerwały z Kościołem, utrzymują przy Stolicy św. swych urzędowych posłów? Duchowego odrodzenia się Rosji może dokonać tylko religia. Uzdrowienie ludzkości a szczególnie Rosji zależy od Kościoła. Religia była, jest i będzie podstawą każdej kultury. Tylko dzięki niej człowiek nabiera rysów Bożych.

Tak powiada Żyd rosyjski. A co powiada słynny profesor wszechnicy francuskiej Hubert w swej ostatniej książce: „Zasada autorytetu w organizacji demokratycznej.“ Rozprawia się on w tej książce o sposobach wytworzenia silnej władzy w nowoczesnym państwie, przyczem powiada tak o religii: „Religia współuczestniczy w rozwoju genjuszu narodowego, a zatem nie może się trzymać, ani być trzymana całkowicie poza państwem.“

To mówi uczoney Fracuz, który niewątpliwie ubolewa obecnie nad tem, że religia znalazła się w jego ojczyźnie po za państwem.

Niechaj zatem ci w Polsce, którzy dzierżą obecnie losy naszej Rzeczypospolitej w swem ręku, dobrze się zastanowią nad tem, zanim zmienią Konstytucję naszą na niekorzyść Kościoła św. albo zanim odbiorą szkołom naszym charakter religijny i usuną z nich przymus religijny.

„Religia współuczestniczy w rozwoju genjusza narodowego“, a więc przedewszystkiem szkoła jest zakładem, który jest stworzony do pielęgnowania religii. Niechaj przeciwnicy religii w szkole pamiętają, że usuwając religię ze szkoły i upodlegając wpływy Kościoła św. stają się niegodnymi naganiaczami tych naszych mniejszości którym genjusz narodu jest w drodze. Niech pamiętają, że „pierwiastek religijny — jak powiada Pasmanik — od zarania ludzkości kierował narodami, wytworzył ich wspaniałą kulturę i przywdział człowieka w rysy Boże.“

## Międzynarodowy kongres studentów

rozpoczął się w sobotę w Paryżu, na którym byli delegaci 49 państw. Kongres ma dążyć do braterstwa młodzieży międzynarodowej, ażeby w nią zawczasu wpajać zasady konieczności międzynarodowej zgody wśród narodów.

W tym samym dniu rozpoczął się w Berlinie kongres byłych uczestników i inwalidów wojennych, na którym powzięto rezolucje, ażeby rozwijać wszelkie instancje, zamierzające do wiecznego pokoju na świecie, jak naprzykład sądy rozjemcze pod kontrolą Ligi Narodów, dążenie ku stopniowemu rozbrojeniu i usuwaniu wszelkich przeszkód ku braterskiemu współdziałaniu ludów

**SPRAWY POLSKIE.**

**ZBIORY W POLSCE SĄ LEPSZE ANIŻELI OGÓLNI PRZEWIDYWANO.**

Spodziewano się ogólnie, że zbiory tegoroczne będą gorsze od poprzednich, niedostatecznych, co mogłoby się skończyć kryzysem finansowym na jesieni. W przewidywaniu tego zalecano poszczególnym „resortom” staranne ściąganie dochodów i oszczędność w wydatkach.

Ostatnie sprawozdania, nadchodzące do władz centralnych z prowincji głoszą, że w wielu okręgach, m. in. na Pomorzu, w Poznańskim, woj. łódzkim i innych zbiory są wyjątkowo pomyślne lepsze od średnich, miejscami zaś wprost świetne. Zamiast więc przygnębienia zapanował optymizm bo dobre zbiory w Polsce, to przecież fakt decydujący o 80 proc. dochodu narodowego Polski a temsamem i o dochodach skarbu oraz obrotach przemysłu i handlu.

Jaki będzie ściśle wynik zbiorów tegorocznych, można będzie ustalić dopiero po kopaniu ziemniaków i zestawieniu doniesień z całego kraju. Obecnie jednak już twierdzą, że jesteśmy uratowani od kryzysu finansowego, który groził nam na jesieni.

**„POLNISCHE WIRTSCHAFT“ STALA SIĘ JUŻ PRZEŻYTKIEM U NIEMCÓW.**

Nacjonalistyczna „Deutsche Allgemeine Zeitung” wyraża uznanie obecnej polskiej gospodarcze na Górnym Śląsku. Chwali kulturalnie i gospodarcze wysiłki rządu pols. aby utrzymać Górny Śląsk na dotychczasowym poziomie i rozwijać go tem bardziej jeszcze. Przewidywaniem zasługując na uwagę budowa katedry katolickiej w Katowicach oraz najsilniejsza w Polsce stacja radiowa. Jakkolwiek powyższe prace nie mają ściśle znaczenia gospodarczego, to świadczą jednak o tem, że Polska pojmując należycie swą misję cywilizacyjną i że zadaje kłam przysłowiowemu dawniej zarzutom o „polskiej gospodarce”.

**„TE WINOGRONA SĄ DLA MNIE ZBYT KWASNE“ — POWIEDZIAŁ LIS.**

„Berliner Tageblatt” napisał niedawno, że Niemcy sparzyli sobie ręce na robocie z Wilnem, bo otrzymali naukę nie tylko z Warszawy i Moskwy ale i Kowna. Wobec tego muszą oświadczyć: że Niemcom zależy naprawdę bardzo na niepodległości Litwy, ale równocześnie jest im obojętne, czy Wilno należy do Polski, czy do Litwy. Najlepszym rozwiązaniem zatargu byłby wzajemny sąd rozjemczy ze strony Ligi Narodów, któryby obie strony zmusił do podjęcia prawidłowych stosunków sąsiedzkich.

Urzędowa gazeta litewska „Lietuvos Aidas” daje jakoby odpowiedź pod adresem niemieckiej gazety. Powiada ona: „We warunkach, jakie obecnie zapanowały, współpraca pomiędzy Polską a Litwą na wschodzie jest konieczną”. Dalej powiada ta litewska gazeta, że utworzenie frontu polsko - litewskiego byłoby nawet konieczne.

„Frankfurter Zeitung” stoją włosy dębem, że Litwa może w tak krótkim czasie tak kota w miechu przewracać i przestrzega Niemców, że byłoby źle z nimi, gdyby sojusz polsko - litewski doszedł do skutku, bo wówczas Prusy Wschodnie będą w kleszczach polsko - litewskich.

Nam się zdaje, że dopóki przy rządach na Litwie jest Waldemaras, to taki sojusz polsko - litewski do skutku nie dojdzie. Już się tam Niemcy postarają o to, ażeby do niego nie przyszło. A pisanie litewskiej gazety o sojuszu polsko litewskim było na to, ażeby sprawa Wilna nie była Niemcom obojętna, jak pisał „Berl. Tag.”.

JULIUSZ VERNE.

**W płamienach Indyjskiego buntu.**

105)

— A to tem więcej, — rzekł pułkownik Munro, — że liczba ich tak się ciągle zwiększa, że zaczyna nareszcie przybierać niepokojące rozmiary.

IX.

**STU PRZECIW JEDNEMU.**

Sir Edward Munro miał zupełną słuszość. Już teraz 50 - 60 słoni postępowało za nami. Szły przyspieszonym krokiem i przodujące zbliżyły się do Steam - House na odległość mniej niż dziesięciu metrów, co pozwalało doskonale je obserwować.

Na czele szedł największy z gromady, jednakże licząc prostopadle od łopatki, miara jego nie przenosiła trzech metrów; jak już mówiliśmy, słonie indyjskie są mniejsze od afrykańskich, których miara dochodzi niekiedy do czterech metrów. Ich kły są także krótsze od afrykańskich. Na wyspie Ceylon spotyka się słonie pozbawione kłów, tej strasznej broni, którą tak dzielnie używają się posługiwać, ale „muknasy” te, tak je bowiem nazywają, dają się nader rzadko widzieć w prowincjach właściwego Hindostanu.

Za tym przodującym słoniem szło kilka samiec, będących rzeczywistymi kierownikami karawany. Gdyby nie obecność Steam - House, byłyby niezwłocznie tworzyły awangardę, a samce szłyby za nimi, w gronie innych towarzyszy.

**Bank centralny dla rolnictwa.**

Na podstawie przeprowadzonych narad pomiędzy przedstawicielami banków amerykańskich a ministerstwem skarbu i przedstawicielami rolniczych instytucji kredytowych w Polsce postanowiono utworzyć osobny bank rolniczy, który byłby bankiem centralnym, zaopatrującym

rolnictwo w Polsce w długoterminowe kredyty. Wobec zagranicy miałyby bank ten dawać rękojme solidnymi własnymi obligacjami. Kapitał zakładowy banku ma wynosić na początek 25 milionów zł. Co zaś do obligacji ma bank prawo wypuszczania ich do 10-krotnej wysokości kapitału.

**Jak wypadła uroczystość republikańskiego święta narodowego?**

Obchód republikańskiego święta narodowego w Berlinie wypadł według wiadomości statąd wspaniale. Wszystkie domy wywiesiły chorągwie, również i przedstawiciele mocarstw zagranicznych. Gmach rajchstagu przybrano w drzewa warzynowe. Przed rajchstagiem natłok publiczności był ogromny.

wieszano również małe chorągwie okrętowe o barwach cesarskich.

Przed rajchstagiem, w którym odbywała się właściwa uroczystość, zebrało się około 10 tys. narodu. Na uroczystość przybył Prezydent Rzeszy Hindenburg. Przemawiali kanclerz Müller o znaczeniu konstytucji wajmarskiej dla rozwoju myśli republikańskiej w Niemczech oraz profesor uniwersytetu w Heidelberg Radbruch o konieczności zjednoczenia się państw niemieckich we wspólną całość pod jednym centralnym rządem. Dalej mówił o konieczności przyłączenia Austrii, o oddaniu Nadrenji, zagłębia Saary i reszty ziem niemieckich, znajdujących się pod okupacją wojsk sprzymierzonych państw.

Uroczystości urzędowe skończyły się na paradzie wojskowej przed pomnikiem Bismarka.

Warszawa. Uroczystości w Berlinie z okazji republikańskiego święta narodowego wypadły blado. Biura, sklepy i lokale publiczne były przeważnie pootwierane. Urzędy rozpuściły przeważnie tylko tyle urzędników, ile było potrzeba dla reprezentacji. Flagi wywiesiły przeważnie urzędy. Prywatnych chorągwi było stosunkowo mało, a podpadało w dodatku, że na rozmaitych gmachach obok chorągwi republikańskich wy-

**Wojownicza niemczyzna w Austrii zaczyna działać.**

Prezes nacjonalistycznej austrjackiej „Heimatswehr”, dr. Steidle, grozi socjalistom i całemu ich „Schutzbundowi”, jeżeli nie zaprzestaną trymać parlamentu austrjackiego pod swą komen-

dą, zbrojną walką. „Heimatswehr” grozi dalej zorganizowaniem zbrojnej organizacji chłopskiej. Równocześnie zapowiada, że położenie Austrii stanie się w jesieni bardzo groźne.

**Oddzwonili delikatnie Niemcom.**

Półurzędowa angielska gazeta „Daily Telegraph” oświadcza, że wysiłki Niemców wśród państw sojuszniczych o doprowadzenie do oczyszczenia Nadrenji nie dały żadnych wyników. Francja dała do zrozumienia, że to może nastąpić

przy odpowiednich zobowiązaniach niemieckich, zaś Anglja posłała swe wojska na francuskie manewry w Nadrenji, cze mwyraziła zgodę na francuskie zapatrywanie.

**Teraz nawet Włochy wzięły się w sprawę w Nadrenji.**

Z Londynu piszą, że rząd niemiecki usiłował dowiedzieć się, jakie stanowisko zajęłaby Francja i Belgja, gdyby Niemcy zażądały na najbliższej sesji Ligi Narodów opróżnienia Nadrenji. Otóż dowiedzieli się, że nie tylko Francja i Belgja ale nawet Włochy stoją na stanowisku, że na podstał wie traktatu wersalskiego mają wszyscy sojusznicy prawo domagać się od Niemiec poręczenia

pokoju z ich strony. Rząd włoski postanowił zażądać na przyszłej sesji Ligi Narodów, ażeby Niemcom nie oddawać Nadrenji rychlej dopóki nie wyrzekną się anszlusu Austrii i wszelkiej agitacji wtej sprawie.

Krećili Niemcy bicz przeciw Polsce, a tymczasem ukręciły go przeciw sobie.

**ZE ŚWIATA.**

**PO KROATACH CZARNOGÓRY.**

W gazetach niemieckich pełno jest radości z powodu groźnego rozdwojenia pomiędzy Serbami i Kroatami. Widzą już nawet odpadanie Czarnogórze od Serbji, a tem samem zupełne rozpada nie się wielkiej Serbji, z czego w obozie niemieckim jest wielka radość, boć to przecież jest wodą na młyn niemieckiego „Drang nach Osten”.

I tak powiadają gazety niemieckie, że jakiś pełnomocnik ostatniego króla Czarnogóry Mikołaja nazwiskiem Luis Crisol przypomniał senatorowi amerykańskiemu, że Prezydent amerykański Wilson poręczał niezawisłość Czarnogóry. Opowiadają dalej, że grupa senatorów postanowiła żyjącym w Ameryce Czarnogórcom udzielić specjalnych swobód i wolności. Zebrano też już jakoby kilka milionów dolarów na fundusze do walki za niepodległość Czarnogóra.

Włochy mają podobno zamiar popierać oderwanie Czarnogóry. Popiera ten zamiar podobno małżonka króla, która jest córką ostatniego króla Czarnogóry. Równocześnie zaś wzmocniłyby Włochy swoje wpływy na Bałkanie. Niewiadomo naturalnie, ile w tych wieściach jest prawdy.

Prawdą za to jest, że niemczyzna wyszukuje na swą korzyść wszelkie rozdwojenie w obozach słowiańskich.

**Z MIĘDZYNARODOWEGO ZJAZDU SOCJALISTÓW W BRUKSELI.**

Pomiędzy Francuzami a Niemcami nastąpiło uroczyste zbratanie się. Socjalista francuski Faure oświadczył, że pomiędzy socjalistami francuskimi a niemieckimi nastąpi już zgoda powojenna i na znak tej zgody podał publicznie socjaliście niemieckiemu Crispinowi rękę.

Mówiono dalej dużo o kapitalizmie. Amerykański socjalista Hilguith oświadczył, że potęga kapitalizmu jest obecnie większą, niż w r. 1914,

— Będzie to trudno, ale spróbuję — odpowiedział Banks.

I opuszczając werandę, przeszedł do wieży, w której znajdował się maszynista Storr. Niezwłocznie rozległ się świst i pociąg zaczął biedz prędzej. Nie był to jednak zbyt znaczny pośpiech, co wreszcie nie zdałoby się na wiele, gdyż i gromada słoni w równym stosunku przyspieszyła kroku, a więc odległość dzieląca ją od Steam - House nie zwiększyła się.

Tak przeszło kilka godzin bez żadnej wyraźnej zmiany. Po obiedzie wróciliśmy na werandę. Obecnie poza pociągiem, droga sięgnęła się prosto bez załamań i zakrętów, można więc było dość daleko sięgnąć okiem.

Wtedy dostrzegliśmy z przerażeniem, że liczba słoni przez ostatnią godzinę znacznie się znów powiększyła i dochodziła co najmniej do stu. Szły rzędem, po dwóch lub trzech, w miarę szerokości drogi, szły milcząc, mierznym krokiem, z trąbami lub kłami podniesionymi w górę. Dotąd szły spokojnie; jeśliby jednak uniesione niewytłumaczonym gniewem, chciały się rzucić na Steam - House, jakież straszne groziłyby nam wtedy niebezpieczeństwo!

Noc zapadła powoli, noc pozbawiona blasku gwiazd i światła księżycowego. Jakaś mgła unosiła się w wyższych strefach podniebnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Samcy zupełnie nie umieją przewodniczyć gromadzie; nie zajmując się swemi młodemi, nie wiedzą kiedy i gdzie trzeba się zatrzymać, aby „dzieciną” wygodnie wycoczyły. Tak więc w rodzinach i podczas wielkich wędrówek przewodnictwo należy do samic.

Trudno było odgadnąć co jest powodem tego pochodu całej gromady; czy były zmuszone opuścić opróżnione już pastwiska; czy uciekały przed bardzo szkodliwymi ukłuciami pewnych much; czy może powodowała niemi ciekawość obudzona widokiem naszego sztucznego słonia? Okolica była dość odkryta i zgodnie ze swoim zwyczajem, gdy nie znajduje się w lesistych przestrzeniach, słonie podróżowały w dzień. Czy również jak my, zatrzymają się na noc, nie mogliśmy jeszcze wiedzieć.

Kapitanie — zapytałem — patrz jak nieustannie zwiększa się nasza arjergarda, czy ciągle nie przypuszczasz, aby żywiły względem nas złe zamiary?

— Ba! — odrzekł, z jakiegoż powodu gruboskórce te miałyby chcieć nam szkodzić — przecież to nie tygrysy!... Nieprawdaż Foxie?

— Eh! nawet i nie pantery! — odpowiedział. Jednakże Kalagani jakoś niezadawalniająco krećcił głową, co dowodziło, że nie podziela przekonania obu myśliwych.

— Jesteś nieco zaniepokojony, zdaje mi się? rzekł Banks patrząc na niego.

— Czy nie możnaby przyspieszyć biegu? — odrzekł tylko.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

ale przeniosła się ona obecnie do Ameryki, robiąc z Europy i innych części świata niewolników, pracujących na Amerykę. Wrosła również niezmiernie potęgą monopolu i syndykatów, które stanowią niebezpieczeństwo dla świata, bo są zależne od międzynarodowego wielkiego kapitału. Socjalizm powinien tę działalność jak najwięcej kontrolować.

Żyd niemiecki Naphtali dowodził, że kapitał międzynarodowy zmienił po wojnie sposób walki. Przed wojną opierał się na wolnej konkurencji, po wojnie za to buduje się na kartelach, monopolowych i trustach. Klasa robotnicza musi się wobec tego stanowiska również odpowiednio organizować.

Delegat angielski Cramp skarżył się na smutne położenie robotników angielskich i domagał się międzynarodowego uregulowania bezrobocia i zarobków.

Gwałtowne spory wywołuje sprawa międzynarodowego rozbrojenia.

### SZYDŁA Z MIECHA WYCHODZĄ.

Wśród gazet niemieckich panuje straszne oburzenie na Chamberlaina że nie przybędzie do Paryża celem podpisania paktu antywojennego. Niemcy twierdzą, że choroba Chamberlaina jest tylko wybiegiem politycznym, ażeby wykupić się od przyjazdu do Paryża, a czyni to Chamberlain jedynie w tym celu, ażeby uniknąć spotkania ze Stresemannem. Nie chcą bowiem, ażeby go czasem Stresemann ciągnął za sobą do Nadrenji i może korwatarza pomorskiego.

Tak piszą gazety niemieckie. Pokazuje się, że im antywojenny pakt Kelloga potrzebny na to jedynie, ażeby zrobić na nim „geszeft”, prawdziwie niemiecki. Gdyby zaś otrzymali z powrotem Nadrenję wówczas traktat Kelloga byłby im akurat tak potrzebny, jak psu piąta noga. A że widocznie Chamberlain przewidział myśli Niemców a przede wszystkim Stresemana, więc strasznie ich to gniewa. I grożą też, że Stresemann do Paryża pewno nie pojedzie. No! gdyby nie pojedział, zdradziłby jeno to, co piszą Niemcy. Pewnie więc pojedzie, ażeby nie drwili z Niemców, że tylko dla własnego interesu godzili się na pakt Kelloga.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

#### DIECEZJA CHEŁMIŃSKA.

Ks. oficjał Bartkowski mianowany został przez Ojca św. prałatem - infułatem (mającym prawo noszenia infuły - czyli mitry biskupiej), — a generalny wikariusz diecezji chełmińskiej ks. dr. Rogala prałatem - asystentem Tronu Papieskiego.

### KRONIKA WIEJSKOWA.

CHOJNICE, dnia 13 sierpnia 1926 r.

— **Mrozy w sierpniu zapowiadają w Polsce.** Donieśliśmy już, że w Tatrach spadły świeże śniegi. O niezwykłym jak na sierpień zjawisku atmosferycznym donoszą z Ellerbora w Anhalt w Niemczech gdzie w nocy termometr spadł na 1 i pół st. Cels. poniżej zera.

Ten mróz sierpniowy wyrządził bardzo poważne szkody w polach i ogrodach. Meteorologowie tłumaczą że ta fala zimna w pełni lata spowodowana jest oddziaływaniem plam na słońcu. Rzeczoznawcy niemieccy w sprawach meteorologicznych twierdzą, że w Niemczech nastąpi obecnie lekkie ocieplenie, ponieważ fala zimna odpłynęła w kierunku Polski.

— **Towarzystwo „Zgoda”** miało w niedzielę swe miesięczne zebranie, któremu przewodniczył prezes p. Kubik. Mała salka hotelu p. Januszewskiego była wypełniona. Na zebraniu postanowiono brać udział w uroczystościach przyjęcia Najprzew. Ks. Biskupa, dalej uchwalono wystąpić wspólnie do kwartalnej Komunii św. i to w dniach 1 i 2 września br. Dalej dowiedzieliśmy się, że ostatnia zabawa towarzyska, która się odbyła 5 sierpnia, powiodła się pomimo niepogody bardzo dobrze. Czystego zysku było około 50 zł. Dalej zakupiło towarzystwo śliczny ołtarzyk, który podczas procesji Bożego Ciała wystawiono przed szkołą powszechną a który się tak wszystkim podobał, kosztem 226 zł. Sekretarz p. Banasiak skarżył się przy ogólnym przytakiwaniu zebranych członków na brzydki zwyczaj, jaki się zakrada podczas nabożeństw, że większość wiernych wychodzi z kościoła właśnie podczas śpiewu „Niechaj będzie pochwalony”. Postanowiono poprosić ks. Proboszcza o zarządzenie złemu.

Towarzystwo rozwija się pomyślnie.  
— **Wolne miejsca,** zgłoszone w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy. Toruń: 2 służące do miasta, 7 służących kobiet na wieś, 4 dojarzy samotnych na wieś, 1 parobek na wieś. Tczew: 2 kucharki, 3 służące do miasta, 3 chłopaków na wieś, 1 formiarz. Wejherowo: 3 kucharki i 4 służące do Gdyni.

— **Nie udało się ucieczka.** Marta Wilczewska i Jadwiga Sitkówna uciekły z zakładu wychowawczego w Chojnicach, uważając się widocznie za dostatecznie przygotowane do samodzielnego życia, jednakże władze policyjne były innego zdania i przytrzymały w Toruniu obie panienki, aby je oddać znów pod opiekę zakładu chojnickiego.

— **Czego ma prawo żądać rezerwista za czas służby wojskowej.** W sierpniu ub. roku ukazało się nowe rozporządzenie w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych do ćwiczeń. Ponieważ sprawa ta jest ważna, gdyż dobrze wiedzieć, jak się na ten czas będzie można urządzić, podajemy poniżej treść rozprządzenia.

Dienna norma zasiłku przysługująca rodzinie powołanego na ćwiczenia wojskowe wynosi:

Jeżeli do zasiłku uprawniona jest tylko jedna osoba — w miejscowościach wiejskich, osadach i miastach do 5000 miesz. (kat. I): 60 gr., dwie osoby 70 gr., trzy lub więcej osób 80 gr. W osadach od 5 do 25 tys. miesz. (kat. II): jedna osoba 70 gr., dwie osoby 85 gr., trzy lub więcej 1 zł. W miastach powyżej 25 tys. miesz. (kat. III): jedna osoba 90 gr., dwie osoby 1 zł. 10 gr., trzy lub więcej osób 1 zł. 30 gr.

— **Kurs wychowania fizycznego.** Przed miesiącem pisaliśmy o wysłaniu przez Zarząd miejscowego Sokola dwóch sokolic na kurs wychowania fizycznego do Radłowa koło Gdyni. Sokolice te, po odbyciu kursu, obecnie wróciły znowu do Chojnic, przyczem stwierdzamy, że egzamin dla obu wypadł bardzo pomyślnie, gdyż p. Gertruda Nowakówna u-

W Tatrach spadł ponownie dość obfity śnieg, pokrywając białą powłoką wyższe szczyty. W związku z tem temperatura w Zakopanem uległa ponownemu obniżeniu.

Polacy na Litwie wyjmowani z pod prawa. Naczelnik powiatu we Wilkominerzu otrzymał pismo ministerstwa spraw wewnętrznych, zakazujące zatwierdzenia kupna ziemi i nieruchomości, nabitych przez Polaków.

Uroczystości olimpijskie w Amsterdamie zostały w niedzielę zakończone przy równoczesnym rozdaniu nagród. 30 państw zdobyło na wystawie punkty. Polska zajęła wśród tych narodów 11 miejsce.

Wycieczka wychowawców angielskich w liczbie 28 osób zwiedziła wystawę prac uczniowskich w Krakowie. Goście z uznaniem wyrażali się o pracy polskiej w szkołach. Wychowawcy odbyli wycieczkę do Weliczki. W piątek nastąpiło na ich cześć przyjęcie w ratuszu krakowskim.

U pułkownika Urbanowicza we Lwowie, którego jako naczelnego lekarza szpitala wojskowego aresztowano za przekupstwa przy wystawianiu świadectw dla zwalnianych od służby wojskowej osób, znaleziono 45 tys. zł. gotówki, parę tysięcy dolarów i papiery wartościowe. Dochodzenia wykazały, że Urbanowicz uprawiał swe rzemiosło od kilka już lat.

Idzikowski i Kubala przybyli w sobotę rano do Paryża.

30 milionów rubli wyznaczył rząd sowiecki na agitację komunistyczną na rok następny.

Aeroplan wpadł w Herlen w Holandji pomiędzy publiczność. 3 osoby zostały zabite. Pilot został przyaresztowany.

200 tysięcy rezerwistów w Ameryce zostało powołanych na ćwiczenia wojskowe. Takiej ilości dotąd nie bywało.

W Nowym Yorku podczas gwałtownej burzy zabił piorun 3 osoby.

1500 zabitych i daleko większą ilość rannych naliczono podczas trzęsienia ziemi i zalewu przez fale morskie na wyspie Paloweh w Indjach holenderskich.

Rewolucja w Brazylii miała wybuchnąć w Południowych Stanach. Rząd Stanu Paragwaj zarządził zamknięcie granicy. Rząd brazylijski wiadomościom o wybuchu rewolucji zaprzecza.

Francuski lotnik Costez czyni ostatnie przygotowania do swego lotu przez Atlantyk, który nastąpi za kilka dni.

Pogrzeb 31 ofiar zatonięcia łodzi podwodnej nastąpił w mieście Poli wśród wielkich uroczystości. Brał również udział zastępca króla. Na trumnach złożono przeszło 200 wieńców, w tem wieńiec od króla i Mussoliniego. Wygłoszono również szereg przemówień.

Lamacz „Krassin” zamierza podjąć ponowną wyprawę na poszukiwanie Amundsena i reszty ludzi z wyprawy Nobilego.

## Pogrzeb Radicza.

W uroczystościach pogrzebowych Stefana Radicza zastępować będzie osobą króla komendant armji generał Magik.

Przykre wrażenie wywarła w Białogrodzie uchwała partji chłopskiej, odmawiająca przyjmowanie życzeń współczucia ze strony rządu i partji rządowych. Rząd jest zapatrywania, że Kroaci po-

pełnili ciężki błąd polityczny, którego skutki niebawem się ukażą.

Zagrzeb. W niedzielę przy uczestnictwie całego społeczeństwa miasta i mnogich zastępów z kraju odbył się pogrzeb Radicza. Spokój nie został zakłócony.

## Niemcy na razie Nadrenji nie otrzymają.

Z Londynu donoszą, że Niemcy poruszają w Genewie sprawę Nadrenji, ale Francja w porozumieniu z Anglią dała im już teraz do zrozumienia, że mogliby Nadrenję wcześniej otrzymać, gdyby się zgodzili na zupełne zneutralizowanie jej pod względem wojskowym, to znaczy na oczyszczenie jej z wszelkiego wojska, a powtórnie na wieczyste

postawienie Nadrenji pod międzynarodową kontrolą pod względem wojskowym. Dalszy warunek jest ten, ażeby Niemcy spłaciły znacznie większą część zobowiązań wojennych.

Belgja domaga się zaś zwrotu 7 miliardów franków, które Niemcy podczas wojny puścili w Belgji przymusowo w obieg.

## Chmury na Dalekiej Azji.

Japończycy pogrozili w niedzielę rządowi mandżurskiemu w Mukdenie, że podejmą energiczne kroki na wypadek, gdyby nie zaprzestano

popierać wpływów obecnych rządów chińskich w Mandżurji.

## Sowiety oburzone na Amerykę

Rząd sowiecki oświadczył, że jeżeli Ameryka i państwa, podpisujące antywojenny pakt amerykański miały szczerze zamiary wobec międzynarodowego pokoju, natenczas należało zaprosić również rząd sowiecki. A ponieważ to się nie sta-

ło, świadczy to, że rządy nie chcą usunąć niebezpieczeństwa wojny. Jest wobec tego koniecznym, ażeby państwa zaczęły prowadzić rozsądniejszą politykę wobec sowieców.

## Prezydent amerykański a pakt Kelloga.

Prezydent Ameryki Coolidge zajął stanowisko wobec paktu Kelloga. Zaprzeczył on, że międzynarodowe potępienie wojny przy pomocy antywojennego paktu jest co innego, a zbrojenie się

jest również czemś innym. Tem samym pakt Kelloga nie obowiązuje Ameryki bynajmniej do rozbrojenia ani na lądzie ani na morzu.

zyskała stopień instruktorki a p. Helena Kuchenbekerówna — stopień pomocnicy instruktorki. Sokół Chojnicki chyba z zadowoleniem przyjmie tę wiadomość, albowiem z pośród licznych kandydatek z Pomorza egzamin taki, zdały tylko obie sokolice z Chojnic i jedna z Torunia. Wyszujemy!

### Z WOJEWÓDZTWA.

**Tuchola.** (Kradzież w Koślince.) Wioska nasza uchodziła do niedawna jako spokojna miejscowość; nie wiedzieliśmy dotychczas, co to jest kradzież, bijatyka, kłótnie — czasami zdarzało się, że spokojnej klótni przygodny amator sznapuchy, ale pozatem nic więcej się nie zdarzało.

Obecnie jakoś się zmieniło, a powodu tego szukać należy w tem, że mamy jakiegoś cichego draba, co to dybie na cudzą własność i ściga, co tylko mu w ręce wpadnie. Przed kilku dniami zakradł się do mieszkania p. D. i skradł dwa zegarki; jeden ręczny z branzoletką, a drugi budzik małego formatu. Nie zadowolony się się łupem, dobrał się do składu p. D. i skradł mu przeszło 120 złotych.

Tak w pierwszym przypadku kradzieży, jak też i drugim — włamania dokonać mógł tylko taki osobnik, który wiedział dokładnie rozkład domu i gdzie jakie rzeczy się znajdują.

Pomimo energicznych poszukiwań ze strony poszkodowanych i policji, amatora zegarków i pieniędzy nie wykryto.

**Śliwice,** pow. tucholski. (Jarmark.) W środę dnia 8 bm. odbył się w naszej wiosce jarmark na bydło i konie. Ceny normalne. Ludność okolicznych wiosek nielicznie zwiedziła jarmark, gdyż przypaść nieszczęśliwie — wsame żniwa. (z)

**Lisiny,** pow. tucholski. (Złodzieje.) Od dłuższego czasu grasuje w wiosce i okolicy naszej szajka złodziei, która wytknęła sobie za cel ogółenie okolicy z kur. Onegdaj znowu w nocy skradziono p. Stósikowi siedem kur i koguta, innym gospodarzom mniejszą ilość. P. Olszowemu zaś skradziono bieliznę w ten sposób, że urznięto linki na których bielizna wisiała. (z)

**Zdrójne,** pow. starogardzki. (Burza.) W czwartek 9 bm. po południu nawiedziła naszą okolicę straszna burza z ulewą i gradem, który wielkimi ziarnami padał, młóćąc zboże, które jeszcze stało na polu. Ciekawem jest, że w Łobodzie, która oddalona jest od Zdrójna o 5 km. deszcz i grad wcale nie padał. Jakoby już polska jesień. (z)

**SKRZYŃKA REDAKCJI.**

J. H. Trzebała. Pomimo najlepszej chęci powieści nie możemy drukować, bo mamy materiału już tak i tak zawiele.

**GIEŁDA PIENIĘŻNA**

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,84
Franki frankuskie (100)	34,71
Franki szwajcarskie (100)	170,95
Funty angielskie (1 f.)	43,11
Korony czeskie (100 k.)	—
Liry włoskie (100 lirów)	26,31
5 proc. pożyczka dolar.	94,50
6 proc. 19 <sup>10</sup> / <sub>32</sub>	—
<b>Gdańsk (w guldenach.)</b>	
Dolar	5,14
Złoty (100 złotych)	57,79 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Przekazy na Warszawę (..)	57,70
100 marek rentowych	122,74
1 funt	25,01 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>

**Giełda Płatów Rolnych w Poznaniu**

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto nowe (suche)	37,00—38,50
Pszonica	49,00—51,00
Jęczmień zimowy	34,00—36,00
Jęczmień brow.	37,00—39,00
Owies nowy.	36,00—37,50
Mąka z. 65% wł. work.	— 57,25
Mąka z. 70% wł. work.	— 55,25
Mąka p. 65% wł. work.	70,00—74,00
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	31,00—32,00
Rzepak	67,00—72,00
Słoma żytnia prasow.	4,50—5,00
Siano luźne nowe	8,00—9,00
Łubia niebieski	25,00—26,00
Łubina żółty	26,00—27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

**TOW. GIM. SOKÓŁ.** Otdąd odbędą się regularnie ćwiczenia na zlot sokołstwa pomorskiego w Poznaniu dla oddziału męskiego co wtorek i czwartek od godz. 8.15, dla oddziału żeńskiego w środę i piątek od godz. 8.15 wieczorem. Członków ćwiczących wzywa się do stawienia się w komplecie. Zarząd.

**MĘSKIE TOWARZYSTWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO.** Wtorek dnia 14 sierpnia br. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w klasztorze. Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

**TOW. GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W CHOJNICACH** urządzi dnia 15 bm. wycieczkę do Ryty. Zbiórka na dworcu o godz. 2.30 w poł. Członków prosimy o liczny udział. Goście mile widziani. Zarząd.

**LUTNIA.** Zbiórka chóru mieszanego dziś, w poniedziałek o godz. 4 po poł. przed kościołem skąd towarzystwo ze sztandarem wspólnie uda się na cmentarz. Ze względu na czynny udział w uroczystości uprasza się, by chór stawił się jak najliczniej. Zarząd.

**STOW. KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ - MĘSKIEJ.** Dziś w poniedziałek zbiórka o godz. 7.30 wszystkich druhów jadących do Grudziądza. Blizsze szczegóły w skrzynce ogłoszeń. Zarząd.

**TOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO.** Następane zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero w środę, dnia 29 sierpnia rb. Zarząd.

Redaktor naczelny: **DYONIZY KOWALSKI**

Torebki damskie  
walizki — mapy na akta

Na podróż:  
**Ludwik Rasch**

Wielki wybór — niskie ceny.

kostjmy kąpielowe  
czapki kąpielowe

**HOTEL DWORCOWY**

Wtorek, dnia 14. VII. bm.  
punktualnie o godz. 8 wiecz.

**Wieczór klasycznej muzyki**  
z akompanjamentem Harfy

- CZEŚĆ I.**
- 1) Per aspera ad astra C. Urbach
  - 2) Wiedeński Walczyk (z akompanjamentem Harfy) Fr v. Suppé
  - 3) Chłop i Poeta C. Kalman
  - 4) Rococo (z akompanjamentem Harfy)
  - 5) Księżniczka Czardaska (Potpourri) C. Kalman
- CZEŚĆ II.**
- 6) Marsz (własnej kompozycji)
  - 7) Gawot (z akomp. Harfy) własnej kompozycji
  - 8) Orfeusz w Piekło Offenbach
  - 9) W Praterze kwitną drzewa (z akompanjamentem Harfy) Wieniawski
  - 10) Kujawiak CZEŚĆ III.
  - 11) Folies Bergere P. Linke
  - 12) Serenada Toselliego (z akompanjamentem Harfy)
  - 13) Menuet Padarewski
  - 14) Miliony Arlekina (z akompanjamentem Harfy)
  - 15) Uwertura z Opary „Norma” Bellini
- Po programie Dancing**  
W razie niepogody w czwartek, dnia 16-go.

**Samochody towarowe**

Graham brothers.

**Natychmiastowa dostawa**

1 1/2 to 13/55 PS Zużycie 13 ltr. benzyny  
0.25 lt. bl. p. 100 km. Graham to silny Amerykanin przy najmniejszym zużyciu.

Korzystne warunki płatności. Zgłoszenia skierować do

**Walter Menard, Kościerzyna.**

**Żurnale**  
sezonowe  
na rok 1929

poleca

Księgarnia  
Dziennika Pomorskiego

Oddaję  
świeżo tłoczony  
sok wiśniowy.  
A. Kaźmierski i Ska.

1705

**Trumny** Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.  
**Fr. Kiedrowski**  
magazyn mebli i trumien  
ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6

Polecam na żniwa

**smalec**

funt a 2.20 zł.  
od 5 funtów

10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> funt a 1.20 zł.  
od 5 funtów.

O. Nehring.  
mistrz rzeźnicki. 1702

**Karty**  
do gry

do nabycia

w księgarni  
**Dzien. Pomorsk.**

„Świeżo wędzone“

**flundry**  
**marynki**  
**śledzie**  
**i węgorze**

poleca. 1691

**Fr. A. Ciepliński**  
Chojnice, Człuchowska 7.

**Kapelusze**  
damskie

kupuje się bardzo tanio  
(bez kosztów) u firmy  
**C. Polenz.**  
1693 Dworcowa 8.

Poszukuje się starszej,  
dziennej

**dziewczyny**

(z wioski lub z miasta) do  
wszelkich prac domowych,  
umie. zarazem gotować.

Zgłoszenia pl. Piastowski 14. z podwórza. 1686

**Składaj systematycznie,**  
a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

**Przyjmujemy** pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.  
**Wypożyczamy** bezpłatnie domowe puźki oszczędności.  
**Otwieramy** rachunki bieżące i konta czekowe.  
**Zakładamy** wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

**Miejska Kasa Oszczędności**

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

**Z WOJEWÓDZTWA.**

**Kamień.** (Ostre strzelanie.) Tutejszy komisarz Straży Granicznej ogłasza, iż dn. 13 b. m. w ciągu całego dnia odbywać się będzie ostre strzelanie na tutejszej strzelnicy towarzystwa Powstańców i Wojaków.

W celu uniknięcia nieszczęśliwego wypadku wskazane jest unikanie miejsc leżących w pobliżu strzelnicy.

Strzelnica ubezpieczona będzie przez posterunki straży granicznej. (A)

— (Jarmark.) Dn. 16 bm. odbędzie się w naszym mieście jarmark na bydło i konie. (A)

— (Z targu.) Na ostatnim targu tygodniowym płacono za funt masła zł. 3,00, za mendel jaj zł. 2,50 (A)

— (Nowe ceny.) Ostatnio ustalono następujące ceny na artykuły żywnościowe. Przetwory zbożowe: 1 kg. mąki żytniej wymiału 65 proc. w sprzedaży hurt. zł. 0,60, w sprzedaży detal. zł. 0,66, 1 kg. mąki pszennej wymiału 55 proc. w sprzedaży hurt. zł. 0,80, w sprzedaży detal. zł. 0,90, 1 chleb z mąki żytniej wymiału 65 proc. wagi 1 1/2 kg. zł. 0,95, 1 bułka pszenna wagi 45—50 gr. — zł. 0,05.

Wieprzowina: 1 kg. wieprzowina zł. 2,80, 1 kg. karbonady zł. 3,00 1 kg. bez kości zł. 3,10, 1 kg. sznycel zł. 3,40, 1 kg. słoniny zł. 3,50, 1 kg. sadła zł. 3,80, 1 kg. smalcu zł. 4,80, 1 kg. nogi lub łba zł. 1,50.

Wołowina: 1 kg. z kością zł. 2,60, 1 kg. bez kości zł. 3,20, 1 kg. toju nietopionego zł. 3,00 1 kg. toju topionego zł. 4,00.

Cielęcina: 1 kg. z kością przedniej części zł. 2,00, 1 kg. z kością śledniej części zł. 2,20.

Skopowina: 1 kg. skopowiny przedniej części zł. 2,80, 1 kg. śledniej części zł. 2,80.

Wyroby mięsne: 1 kg. wątróbki I. gat. zł. 3,00, II. gat. zł. 1,80, 1 kg. kiełbasy czosnkowej zł. 2,80, 1 kg. królewskich zł. 3,40, 1 kg. polskiej zł. 4,00, 1 kg. metki zł. 4,00, 1 kg. kiełbasy krwawej zł. 3,00.

Ceny powyższe obowiązują od dn. 1. b. m. (A)

— (Krewki młynarz i komornik.) Ciężki to za wód być komornikiem. Ile to razy dłużnik skarbowy wypowie całą tyradę głów nieparlamentarnych na egzektora państwa, a nieraz nawet go znieważa, za to że tenże ośmiela się wyekzekwować należność państwu. Lecz przysłowie mówi: „Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje“.

Otóż przed tutejszym sądem powiatowym rozegrał się epilog sprawy karnej przeciwko Schauerowi Erikowi, współwłaścicielowi młyna z Obkazu młyn, za pobicie w swoim czasie komornika. Za krewkość swą p. młynarz został ukarany 3 miesięcznym więzieniem.

Zapewne w przyszłości tak sprawiedliwy wynik karny nauczy go odpowiednio respektować i szanować przedstawicieli władz państwowych a p. Szaauerowi, o ile naturalnie tylko posiada zadużo energii radziłbyśmy ją skierować w innym kierunku... — A poprostu niech kupi sobie manekin i na nim dokonywa ewolucji pałkowych. (A)

**Grudziądz.** (Pożegnanie skarbnika okręgowego Okręgu III Sokoła.) W poniedziałek, 6 bm. prezes p. A. Kamrowski wraz ze swą żoną urządzili u siebie wieczorek pożegnania ku uczczeniu dr. Tadeusza Rzepeckiego, który opuścił Grudziądz i przesiadł na stałe do Bydgoszczy. Dr. Rzepecki był dyr. biura Związku Tow. Kupieckich, a w „Sokole“ piastował urząd skarbnika okręgu III. Prezes Kamrowski uwydatnił zasługi dr. Rzepeckiego na polu społecznym jak niemniej w krótkiej, lecz intensywnej działalności jako skarbnik Okręgu III i życzył mu powodzenia na nowej placówce. Okręgowi V poleca prezes p. Kamrowski na tej drodze, dzielnego pracownika, który niewątpliwie wstąpi do najbliższego gniazda (swego zamieszkania) a to jest w Bydgoszczy gniazdo V. Wszyscy obecni do tych życzeń, wyrażonych w tak serdecznym nastroju, się przyłączyli. Dr. Rzepecki zdobył sobie na Pomorzu zaufanie sześciu sfer hupieckich, a okręg III z zalem zagna się z nim, bo tak wiele spodziewano się w zarządzie okręgowym po dr. Tadeuszu Rzepickim, że całe pomorskie kupiectwo pójdzie śladami swego synka i popierać będzie Sokolstwo. Mamy nadzieję, że to się jednak spełni, bo akcję taką właśnie zapoczątkował dr. Rzepecki.

**Nowemłasto.** (Kradzież pieniędzy z zamkniętego mieszkania.) Panu F. Wiśniewskiemu w dniu 7 bm. skradziono ze zamkniętego pomieszczenia w jego nieobecności 850 zł. w banknotach, 200 zł. w srebrze 12 szt. po 20 marek niem. w złocie i jeden złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem. Podejrzanie o dokonanie kradzieży padło na małoletniego Antoniego Krausego z Nowogomiasta. Zarządzona w mieszkaniu jego matki rewizja domowa potwierdziła to przypuszczenie, a mianowicie znaleziono w mieszkaniu 750 zł. w banknotach i 40 mrk. niem. w złocie oraz zegarek złoty wraz z łańcuszkiem. Pieniądze pochowane były w rozmaitych miejscach. Mały A. Krause przyznał się do kradzieży. Wykazało się przytem, że i jego starszy brat i matka wiedzieli o tej kradzieży. Ze skradzionych pieniędzy część już zużyto na zakupy ubrań, trzewików i innych rzeczy.

Ten Krause, to zdaje się być wogóle ziółkiem „dobrze“ się zapowiadającym, a jego matka „doskonałym“ wzorem „dobrej“ matki — wychowawczyni dzieci.

W sprawie bowiem skradzionych 150 zł. na szkołę p. Fr. Chyl., o czem donosiliśmy już, dowiadujemy się, że dnia 7 bm. podrzucono pod drzwi mieszkania

poszkodowanego owe 150 zł. W toku dochodzeń ustalono, że pieniądze podrzuciła właśnie matka owego młodocianego złodzieja Antoniego Krausego, która się też do tego przyznała, jednak przeczy, jakoby kradzieży tej ostatniej dokonał jej syn, twierdząc, że owe podrzucone 150 zł. pochodzą raczej z kradzieży, dokonanej u p. Wiśniewskiego.

**Łyskovo.** (Szczęście w nieszczęściu.) W tych dniach kuczer z niemieckiego Towarzystwa rolniczego Rydzkiński o mało, że nie przypłacił życiem omyłki, jaka wydarzyła mu się w Łyskowie, Z polecenia swolch przełożonych odwiedził R. gości do Bloków w Łyskowie; syn Bloka, chcąc uraczyć R., poczęstował go wskutek pomyłki zamiast wodką — kwasem solnym. Szczęście, że R. zawartości nie połknął, bo byłby w ciężkich bólach życie zakończył, jednakowoż poparzył sobie usta do tego stopnia, że skóra mu zupełnie zlazła tak z języka, jak też i z podniebienia.

**Młyniec.** (Kradzież z włamaniem.) W nocy z 2 na 3 bm. niewykryci dotąd sprawcy włamali się do mieszkania właściciela majątku, Młyniec pod Toruniem, p. Józefczyka. Złodzieje splądrowali mieszkanie, zabierając biżuterję, ubranie, pościel, i t. p. Właściciela krytycznej nocy nie było w domu, żona zaś jego obudziwszy się słysząc podejrzane szmery wszczęła alarm, wobec czego spłoszeni złodzieje zbiegli, i zabierając łupy, którymi podzielili się w polu. I tu widocznie zostali spłoszeni przez poszukujących ich ludzi albowiem część skradzionych rzeczy pozostawili na miejscu. Dalsze poszukiwania za sprawcami kradzieży prowadzą władze policyjne.

**Chełmża.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Czternastoletni syn właściciela majątku w Wilkowie p. dr. Kosłińskiego bawił się wczoraj po południu na podwórzu z bronią. Przez nieodpowiednie obchodzenie się z nią padł strzał, który zbiegiem okoliczności trafił w brzuch dziecko pewnego robotnika tegoż majątku, stojącego w pewnej odległości raniąc je znacznie. Właściciel majątku natychmiast gorliwie i starannie zaopiekował się nieszczęśliwym dzieckiem, umieszczając je w tut. Lecznicy. Jest nadzieja utrzymania dziecka przy życiu. — Niedawajcie dzieciom broni! Nasza Policja przedsięwzięła energiczne dochodzenia w tej smutnej sprawie.

**Rdzynia.** (Co na to Bracia Strzelcy!) Piszą nam z Rdzyna: W piśmie „Deutsche Rundschau“ nr. 181 z dnia 9. VIII. br. ukazała się pod nagłówkiem „Szowinizm“ następująca notatka:

W Radzynie zaszedł z okazji obchodu jubileuszuowego 75-lecia tamt. Bractwa Strzeleckiego bardzo przykry incydent. Po załatwieniu oficjalnej części programu dnia pierwszego święta strzeleckiego zostali król kurkowy i rycerze odprowadzeni przez Braci Strzelców miejscowych i zamiejscowych z orkiestrą do hotelu „Polonia“. Tu zaprosił król wraz z rycerzami Braci na piwo. W rozmowie prowadzonej przy piwie mówiono ogólnie po niemiecku, ponieważ większość obecnych wiedziała, że król i rycerz nie umieją po polsku. Członek Bractwa Strzeleckiego p. K. z Grudziądza z powodu używania języka niemieckiego przez obecnych, zwrócił jednemu z członków Bractwa Strzeleckiego z Grudziądza (znanemu właścicielowi fabryki mebli) uwagę, że nie istnieje „Lautenburg“ lecz „Lidzbark“. Ponieważ rozmowa w dalszym ciągu była prowadzona po niemiecku, p. K. wstał i zawołał: „Tu jesteśmy w Polsce i tutaj musi się mówić po polsku“. Po tych słowach opuścił on ostentacyjnie pokój i usiadł w bocznych ubikacjach. „Deutsche Rundschau“ uważa, że wystąpienie p. K. było „hypernationalische“ i jakoby źle przyjęte netylko przez Niemców lecz i przez polskich członków, Bractwa Strzeleckiego. „Deutsche Rundschau“ korzysta z okazji, ażeby wytknąć p. K., że w swych interesach handlowych posługuje się językiem niemieckim i, że wygłosił nawet w języku niemieckim odczyt fachowy na zebraniu plenarnym związku kupców niemieckich w Grudziądzu.

Z naszej strony zauważyć musimy, że cieszyć się należy, że przynajmniej znalazł się jeden członek Bractwa Strzeleckiego z Grudziądza, który nie zważał się członków Bractwa Strzeleckiego w Radzynie jak i zamiejscowym Strzelcom wytknąć przykry fakt, że całe zebranie towarzyskie nabrało charakteru wybitnie niemieckiego, ponieważ Bracia Strzelcy netylko do króla i rycerza nieumiejącego, po polsku przemawiał po niemiecku, ale i między sobą posługiwali się tym językiem, i w dodatku niektórzy go kaleczyli. Prosimy sobie wyobrazić minę jakiegoś gościa, siedzącego w bocznej ubikacji hotelu „Polonia“, który słyszał jak kilkudziesięciu Braci Strzelców rozmawiało między sobą tylko po niemiecku. Napewno nabrał on przekonania, że całe Bractwo Strzeleckie w Radzynie składa się z Niemców.

Czyż byłoby do pomyślenia przed wojną światową na Pomorzu, aby członkowie niemieckich Bractw Strzeleckich, gdyby nawet wybrali króla Polaka, któryby nie umiał po niemiecku, zamieniliby z nim choć jedno słowo w języku polskim, albo zezwolili na to, by Bracia Strzelcy Polacy w obecności Niemców, między sobą rozmawiali po polsku. Po trzech minutach musieliby Polacy opuścić salę, a tymczasem obecnie uroczystość Bractwa Strzeleckiego w Radzynie dzięki dzwonej naszej tolerancji przeobraziła się w komers niemiecki.

Jest wprost niemiłym zdarzeniem, że na kilkunastu członków Bractwa Strzeleckiego z Grudziądza, którzy byli obecni na przyjęciu królewskim w Radzynie znalazł się za ledwie jeden członek, który uważał za stosowne zaprotestować przeciwko tej dziwnej pol-

skiej tolerancji. Członkiem tym był p. Kamrowski. Zarzuty „Deutsche Rundschau“, że p. K. w interesach handlowych z Niemcami posługuje się językiem niemieckim, a nawet wygłasza fachowy odczyt w Związku Kupców Niemieckich, są wprost śmieszne. Jeżeli ma do czynienia z klientelą niemiecką nieumiejącą po polsku, to nie dziwnego, że będzie mówił po niemiecku. Ale zupełnie słusznie wystąpił przeciwko temu, by przyjęcie królewskie w Radzynie nosiło charakter wybitnie niemiecki, aczkolwiek 99 proc. uczestników tak z Radzyna jak i Pomorza zalicza się do narodowości polskiej.

Należałoby stanowczo życzyć sobie, by Zjazd Okręgowy w Toruniu w dn. 15. VIII. br. nałożył na członków Bractw Strzeleckich na Pomorzu obowiązek, by członkowie przy uroczystościach Bractwa i zawsze wtedy, gdy są w mundurze, posługiwali się językiem polskim i aby Niemców na przyszłość nie przyjmowali do swego grona.

**Truszczyń.** (Należy postępować rozważnie.) Chłopiec Dz. bawił się na podwórzu gosp. p. B. razem z tegoż synkiem. W tym czasie zginięto jakieś kółko żelazne. A gdy chłopiec p. Dz. po pewnym czasie odszedł do domu, a kółka odnaleźć nie zdołano, pan W. od razu wpadł na myśl: „To nikt inny, tylko mały Dz. skradł kółko“. Niesiony gniewem pobiegł za chłopcem do mieszkania tegoż rodziców i zabrał go do siebie. W obronie chłopca pobiegła strapiiona matka za p. W. Kiedy chłopiec do kradzieży przyznać się nie chciał, a nie mógł, bo on nie ukradł kółka, wtedy p. W. wyrwał go gwałtem z rąk matki, przelożył na kolano i wymierzył mu kilka silnych razów ręką. Po dokonaniu doraźnej egzekucji okazało się przecież, że chłopiec został obity zupełnie niewinnie, gdyż kółko żelazne odnalazło się niespodziewanie na podwórzu. Za pobicie i szamotanie się z matką chłopca, która z powodu stanu brzemiennego rozchorowała się, odpowiadać będzie p. W. przed sądem.

**Starogard.** (Zjazd delegatów Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 4 bm., odbyło się na sali p. Długońskiego zebranie delegatów obwodowych łącznie z zebraniem zarządu okręgowego. Przybyli reprezentanci sześciu powiatów okręgu starogardzkiego i wolnego miasta Gd.ńsk. Głównym tematem była sprawa urzędzenia między Starogardem, a Czewem wielkich manewrów wojskowych we wrześniu. Prezes Włodarczyk zareferował powyższą sprawę. Przemawiali na ten temat jeszcze prezes okręgowy dr. Szwedowski, komendant obwodowy mjr. Krywko i komendant powiatowy por. Kamiński. Następnie wypracowano szczegółowy plan tych manewrów, wybrano komitet honorowy, do którego weszli pp.: gen. Berbecki, pułk. Swidziński, prezes i komendant zarządu okręgowego oraz prezes i komendanci zarządów obwodowych. Następnie wybrano komitet wykonawczy i kierowników poszczególnych sekcji. Omawiano obszernie strzelania okręgowe, które odbędą się w Czersku. Na zakończenie skarbnik p. Bačkowski omówił sprawę kasy pogrzebowej.

**Grudziądz.** (Samolot sanitarny Pomorza i Kaszub). Specjalny komitet zajmuje się zbieraniem fundusów na budowę samolotów sanitarnych dla Pomorza i Kaszub. Przyczem dotychczas wpłynęły następujące sumy na ten cel: miasto Grudziądz - 24.000 zł, miasto Toruń - 5.300 zł, Chojnice 3.000 zł, Wąbrzeźno - 3.000 zł, Tuchola - 500 zł i Gniew - 500 zł.

Ponadto szereg komitetów lokalnych posiada składki, których jeszcze nie wykazał z powodu okresu wakacyjnego, więc spodziewać się należy, iż wkrótce będzie można zakupić samoloty sanitarne, które oddawać mogą bardzo poważne usługi cierpiącej ludności, szczególnie w miejscowościach oddalonych od miast większych posiadających urządzone kliniki i zakłady lecznicze o wyższym poziomie.

**Brodnica.** (Cudzoziemcy zwiedzają Pomorze.) Bawił w Toruniu jeden dzień korespondent Matin'a ze Strassburga, który złożył wizję wicewojewodzie Seydlitzowi oraz skomunikował się z miejscowymi dziennikarzami. Następnie zwiedził dziennikarz francuski miasto i udał się do Brodnicy, która, jak wiadomo, nosiła niemiecką nazwę Strasburga.

Bawił również w Toruniu profesor uniwersytetu angielskiego w Birmingham p. John. Stephens w celach naukowo-historycznych. Po zwiedzeniu miasta, udał się profesor do Bydgoszczy, skąd wyjeżdża do Gdyni, aby zwiedzić tamtejszy port.

**Toruń.** (Katastrofa samochodu.) We czwartek, 9 bm. około godz. 4.30 rano wydarzyła się na ulicy Bydgoskiej katastrofa samochodowa, która przyniosła w skutkach doszczętne rozbicie jednego samochodu, silne uszkodzenie drugiego, tudzież poranienie kierowcy jednego z tych samochodów. A było to tak: Ulicą Sienkiewicza w stronę ul. Bydgoskiej jechał samochód (dorożka nr. 18) prowadzony przez szofera Wł. Szprynglewskiego (Kołataja 15). Oprócz kierowcy w samochodzie był kolega jego szofer Rudolf Nehring. W tym samym czasie ulicą Bydgoską w stronę Cegielni jechał samochód (dorożka nr. 50) prowadzony przez szofera Władysława Radzyńskiego. Jako pasaterowie w samochodzie tym znajdowali się: p. Leopold Zbucki, artysta teatru miejskiego oraz 2 panie.

Pray zbiegu ulic Bydgoskiej i Sienkiewicza, gdy samochód nr. 18 skręcał w ul. Bydgoską, — oba samochody się zderzyły. Zderzenie było tak silne, że samochód nr. 50 został strząskany niemal doszczętnie, samochód nr. 18 — dość poważnie uszkodzony, zaś szofer p. Wład. Radzyński odniósł zwichnięcie lewej

ręki. Samochodem nr. 18 przewieziono go do lecznicy miejskiej. Pozostałe osoby wyszły bez szwanku. Takie to są smutne następstwa nieostrożnej jazdy.

### Z DALSZEJ POLSKI.

**Białystok.** (Napad na posterunkowego). Pod czas wykonywania czynności służbowych w związku z ujawnieniem potajemnego uboju bydła, na posterunkowego Kazimierza Pucę z posterunku P.P. w Zabłudowie napadli mieszkańcy miasteczka Zabłudowa A. Bekier, J. Larp, A. Smusz, Szołem, Nowokolski i usiłowali odebrać mu skonfiskowane mięso, rzucając w posterunkowego Kuca kamieniami. Napastnicy za wyjątkiem Abrama Bakiera, który zbiegł, zostali aresztowani, dalsze poszukiwania w toku.

— (Grad zniszczył zasiewy). Na terenie gminy Mściłbów silna burza z gradem zniszczyła zasiewy, uszkodziła budynki we wsiach Andrzejewice, Montowty, Bobyły i w majątku Andrzejewice. Straty wynoszą przeszło sto tysięcy złotych.

— (Kłeska Pożarów). W miejscowości Mostach z nieustalonej przyczyny spalił się młyn Katarzyny Mokrzyckiej. Straty wynoszą 8.000 zł. Młyn był ubezpieczony w Tow. Ubezpiec. „Polonia“ na 2500 dolarów.

— (Pożar w fabryce waty). W ubiegłych dniach w fabryce sztucznej waty Beniamina Lublińskiego wybuchł pożar, który sfumował straż ogniową. W czasie pożaru odnieśli lekkie obrażenia ciała właściciel fabryki oraz robotnik S. Kondracki. Straty wynoszą 3500 zł.

— (Walka z gruźlicą.) W roku bież. na terenie Województwa Białostockiego uruchomiono przychodnie przeciwgruźliczne, w Kolnie, Łomży, Zabudowie i Gródku. W najbliższym czasie będą czynne przychodnie w Sokołce, Suwałkach i Wolkowysku. Przychodnie przeciwgruźliczne w Białymstoku, Grodnie i Augustowie wydatnie pracują, lecząc chorych skierowując chorych z gruźlicą otwartą do szpitali i sanatoriów i pouczając ludność jak uchronić się od tej strasznej choroby. Obecnie uruchomiono w Kolnie i Zabłudowie przychodnie przeciwgruźlicze. Skarb Państwa udziela dla przychodni jak i dla walki z gruźlicą miesięcznych zapomóg i zaopatrywał przychodnie w niezbędne instrumenty. Podczas dni zdrowia w Druksienikach zebrano na walkę z gruźlicą brutto ponad 3900 zł. netto ponad 3200 zł.

— (Włamywacze przed sądem.) Feliks Skorupski vel Józef Sakowicz vel Jan Nowak i Icko Szmulewicz mieszkańcy m. Wilna, obaj zawodowi włamywacze, karani kilkakrotnie sądownie, będąc na gościnnych występach w Białymstoku dnia 19 lutego r. b. dokonali włamania do mieszkania p. Konstantego Maryglińskiego, skąd skradli gaderobę i bieliznę na sumę około 2500 zł. Dnia następnego zostali obaj zatrzymani. Przy rewizji znaleziono u nich część bielizny pochodzącej z tej kradzieży reszta gaderoby i bielizny była oddana do przechowania na dworek, skąd została zabrana i zwrócona prawemu właścicielowi. Jedno palto było już krawcowi dane do przeróbki. W ubiegłych dniach obaj włamywacze stawali przed Sądem Okręgowym w Białymstoku i zostali skazani na 2 lata więzienia poprawczego każdy, z darowaniem jednej trzeciej tej kary na mocy Ustawy o Amnestji.

**Poznań.** (Smutny objaw rozwyrzenia.) W ostatnią niedzielę urządzono w Kobylnicy pod Poznaniem zabawę, w programie której umieszczono loterię fantową. W wyniku loterii kilku wyrostków w „poborowym“ już wieku wygrało młodego, rasowego psa. Młodzieńcy zaczęli się nad psem w ohydny sposób znęcać, wywołując salwy śmiechu wśród licznie zebranych uczestników. Rozwyrznięty wyrostkowie męcznie psa zakończyli oblaniem go benzyną i zapaleniem. Biedne zwierzę wśród strasznego skowytu zdechło. Oburzający objaw rozwyrzenia nabiera smutnych cech dzięki faktowi, że publiczność nie tylko bezkrytycznie przyglądała się dręczeniu biednego zwierzęcia, ale jeszcze pobudzała zdziżalał pomysłowość wyrostków wybuchami śmiechu. W podobnych wypadkach rozwyrzonymi młodzieńcami powinna się zajmować policja.

Na tej samej zabawie pokłuto nożem pewnego mieszkańca Główniej. Jako podejznanego o dokonanie tego czynu aresztowano znanego w Główniej Frąckowiaka.

**Wilno.** (Porwał własne dziecko). Przed paru dniami obiegła prasę wiadomość o napadzie bandyckim jakiego miano dokonać na dwór pp. Krasowszczyzna. Obecnie w sprawie tej zaszedł tak sensacyjny zwrot, iż przypomina on romantyczną historję wyjątej żywcem z jakiegoś starego romansu.

Jak się okazuje żaden napad bandycki w pełnym słowa tego znaczenia nie miał miejsca. Natomiast zdarzył się jedyny w swoim rodzaju wypadek zbrojnego porwania dziecka przez... rodzony ojca. Dokonał go osadnik Jan Zakrzewski, zamieszkały w Szaranie przy współudziale trzech kolegów.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: Zakrzewski, żyjąc w separacji z żoną, zamieszkałą obecnie u swego szwagra właściciela majątku Krasowszczyzna, tęsknił za swoją 2 i pół letnią córką, zabraną przez matkę.

Wszelkie usiłowania Zakrzewskiego celem odebrania dziecka były daremne. Nie mając innego wyjścia w nocy z dnia 2 na 3 b. m. udał się w towarzystwie swoich kolegów do Krasowszczyzny i dokonał fikcyjnego napadu. Po wkroczeniu do mieszkania zamaskowany i przebrany ojciec, rzekomy bandyta, zabrał jedynie dziecko i udał się z powrotem do swego miejsca zamieszkania.

Wszelki pościg zaś pojeł za bandytami był zupełnie zbyteczny, gdyż Zakrzewski po dokonaniu fikcyjnego napadu sam zameldował policji o zajściu.

**Warszawa.** (Jak lotnik kpt. Peterek cudem uszedł śmierci.) Nad Olomuńcem onegdaj przelatywała eskadra lotnicza polska, udająca się na raid Małej Enteny do Pragi. Nagle w aparacie „Zaleski“ prowadzonym przez pilota kpt. Edwarda Peterka, stanął na wysokości 600 mtr. motor.

W 99 wypadkach na 100 kończy się to momentalnym runięciem samolotu, co przy tak znacznej wysokości, równa się śmierci pilota i roztrzaskaniu aparatu.

Kpt. Peterek pojął całą grozę położenia i zaczął tak manewrować sterami, że wylądował szczęśliwie na wyboistym terenie.

Okazało się, że motor jest formalnie nie do użytku i dopiero po wstawieniu nowego, będzie mógł dzielny pilot ruszyć do Pragi.

**Konin.** (Jak na dzikich polach.) W środę wieczorem siedział p. Kwilecki, właściciel majątku Góra pod Koninem, na stopniach swojego domostwa, gdy nagle usłyszał w pobliskim lesie donośny krzyk gajowego. Wpadł do domu, zabrał broń i w towarzystwie kilku mężczyzn udał się do lasu.

Okazało się, że dwóch bandytów napadło gajowego, chcąc go okraść ze wszystkiego, co posiadał, nie wyłączając ubrania które miał na sobie. Bandyci nie spłoszyli się, lecz poczęli się odstrzeliwać. Przez kilka godzin trwała strzelanina obustronna, aż w końcu oswojono nieszcześnie gajowego, ofiarę bandyckiego napadu.

## Gdy przed ołtarze niosą wonne zioła...

(W dniu Wniebowstąpienia N. Marji Panny)

Niezwykły urok posiada to święto w drugiej połowie lata, gdy sprzęt żyta i pszenicy ukończony, sady stoją obciążone dojrzewającym czerwonym i złotym owocem, przed lasami kwitną smukłe malwy i georginie, a nad skoszonemi łąkami unosi się orzeźwiająca woń wysychających w słońcu pokosów.

Dnia tego pobożny lud wiejski niemal wszystkich stron naszej Ojczyzny dąży do kościołów z pękami barwnych i wonięjących ziół, aby je poświęcić. Niesie zioła i trawy żywiące bydło i te których sam używa w różnych doległościach i kwiaty łąkowe i kwiaty zdobiące małe ogródki pod białemi, strzechą krytymi chatami. Kobiety i dziewczęta, w krasnych, barwnych chustach i sutych gorzałach niosą ogromne bukiety kwiatów i z'ół mile wonięjących, spiesząc po białych gościńcach tam, skąd rozlega się doniosłe wołanie dzwonów kościelnych. Spieszą „by na ołtarz swej patronki zanieść wonne zioła“ — jak mówi poeta ludowy.

Z daleka wydaje się, że to rozsypane po drogach kwiaty gnane podmuchami w jedną stronę. Zwyczaj ten najstaranniej pielęgnowany jest na ziemi krakowskiej. Tam barwy polnych kwiatów i ziół łączą się harmonijnie z barwami chust i sutych gorsetów niemieckich. Wspaniały ten widok uwiecznił już niejeden znany malarz polski.

Do święta Wniebowzięcia N. Marji Panny, które lud wiejski od niepamiętnych czasów zowie świętem Matki Boski Zielnej, chłopcy i dziewczęta przygotowują się już dzień, dwa przedtem. Kiedy dziewczęta już zawczasu zbierają po łąkach zioła i kwiaty, chłopcy kręcą z konopi batogi, bo starym batem w Matkę Boską Zieloną koni jakoś wypędzać nie wypada. Do zbieranych kwiatów i ziół dziewczęta dodają jeszcze kłosy pszenicy na znak podziękowania Bogu za dobre zbiory.

Z zbieranych kwiatów i ziół robią po chatach eszeze różne ozdoby na obrazy Świętych Pańskich. Poświęcone już ziele służy na różny użytek, przeważnie jednak do celów leczniczych. Zwyczaj ten bardzo stary, a pochodzący jeszcze z tych zamierzchłych czasów, kiedy wiedza lekarska na najniższym stała szczeblu, a lud wiejski wiedziony instynktem pomagał sobie w chorobach wypróbowanemi przez praojców ziołami.

Jest zwyczaj w wielu wsiach polskich święcenia, w dniu Wniebowzięcia wieńców witych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami, które to wieńce bywają potem wieszane pod okapami chat.

W tym dniu też cała ziemia polska, cały lud polski z zapalem oddaje część N. Marji Pannie, dziękując Jej za otrzymane dobrodziejstwa i prosząc o dalsze łaski i lepszą dołę.

## Pałac dla.. duchów poległych.

Wdowa po fabrykancie karabinów maszynowych, który podczas wojny światowej dorobił się milionów, kazała wybudować pałac dla duchów poległych żołnierzy.

Przed niedawnym czasem umarła w Ameryce wie lokrotna milionerka Mrs. Cormick, której życie upływało w ciągłym strachu i trwodze. Pani Cormick obawiała się panicznie duchów poległych żołnierzy, gdyż jej mąż podczas wojny światowej prowadził wielką fabrykę karabinów maszynowych i zarobił na tem milionowy majątek. Kiedy umarł, wdowa przyszła do przekonania, że na pieniądzech ich ciała przekleństwo, i że musi przebłagać duchy poległych żołnierzy.

W tej myśli kazała wybudować w San Francisco pałac, kosztujący dwa miliony dolarów i przeznaczony do wyłącznego użytku duchów. Pani Cormick była głęboko przekonana, że duchy przychodzą z góry. Dlatego też kazała zrobić na płaskim dachu pałacu 80 wielkich otworów, które miały połączenia wielkimi rurami gazowymi z każdym poszczególnym pokojem. Przez te rury miały się duchy dostawać do pałacu. Podczas deszczu otwory były zamknięte szybką szklaną, ponieważ duchy mogą przenikać i przez szkło.

Kiedy zegary, które były mechanicznie nakręcane, wydzwoniły godzinę duchów, w pałacu rozległa się muzyka, wszystkie światła się zaświecały, jednym słowem pałac był gotów na przyjęcie swoich zaziemskich gości.

Po śmierci Mrs. Cormick dowiedziano się z jej testamentu, że żadnemu śmiertelnikowi nie wolno przejść progu domostwa duchów. Pałac ma pozostać na zawsze niezamieszkałym i służyć za przytułek dla duchów poległych żołnierzy.

## Złodziej u króla.

„Klasycznym“ niejako pierwowzorem doskonałego złodzieja, Arsen Lupina, był w wieku XIX osławiony Cartouche. O niezwykle śmiałych i dowcipnych jego sztuczkach mówiono tyle, że aż zainteresował się tem król Ludwik XIV i pewnego razu przy obiedzie wyraził się, że chciałby poznać tego interesującego zucha.

Cartouche miał współników nawet na dworze, to też słowa królewskie doszły do jego wiadomości. Nazajutrz, gdy król z dwoma służącymi wchodził do sali audjencjonalnej, zauważył w przedpokoju jakiegoś fagasa, stojącego na drabinie i gorliwie czyszczącego srebrny świecznik. Nagle drabina zachwiała się. Król podbiegł i podtrzymał ją, mówiąc:

„Ależ uważaj, człowieku! Możesz łatwo kark skrócić!“

Lokaj, którym był nikt inny, jeno przebrany Cartouche, zeszedł z drabiny, skłonił się unieście i rzekł:

— Wasza Król. Mość jest zbyt łaskawym monarchą, by mi się mogło stać co złego pod jego opieką!..

Zadowolony z dworskiej odpowiedzi, król poszedł dalej. Gdy w parę chwil później otworzył swą tabakierkę znalazł w niej kartkę treści następującej:

„Cartouche miał zaszczyt mówić z W. Królewską, Mością. Mógł by ukraść ów srebrny świecznik jak tabakierkę królewską bo oboje miał w ręku — ale nie zrobił tego bo chciał tylko spełnić życzenie swego króla!“..

## CIĘKAWY WIADOMOŚCI.

### Nowe gniazdo bobrów

wykryto w Polsce na rzece Szczarze w woj. Nowogrodzkiem. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia celem zabezpieczenia tych gniazd. W całej Europie jedynie Polska poszczycić się może tem, że znajdują się u nas bobry w stanie dzikim. Inne państwa znają bobry tylko z ogrodów zoologicznych. Ponieważ gniazda bobrów są u nas rzadkie przeto władze administracyjne rozaczają nad nimi troskliwą opiekę przed szkodnikami i kłusownikami, aby nie dopuścić do ich zupełnego wyginiecia.

## Wesoły kącik.

### Różnica.

Kuba: — Zgadnijcie, jaka jest różnica między lekarzem a armatą.

Wójt: — Ja myślę, że niema żadnej, bo i ten i tamta zabijają nieraz ludzi.

Kuba: — Tak, ale armata zabija, jak trafi, a lekarz, jak nie trafi.

### Błąd drukarski.

W jednej gazecie wydrukowano przez omyłkę zecera, że na letniskach znacznie się ożydziło (miało być ożywiło). Na drugi dzień jeden z redaktorów chciał umieścić sprostowanie tego błędu, ale powieścieli mu koledzy, że nie należy sprostować prawdy, bo rzeczywiście wszystkie letniska są zażydzone.